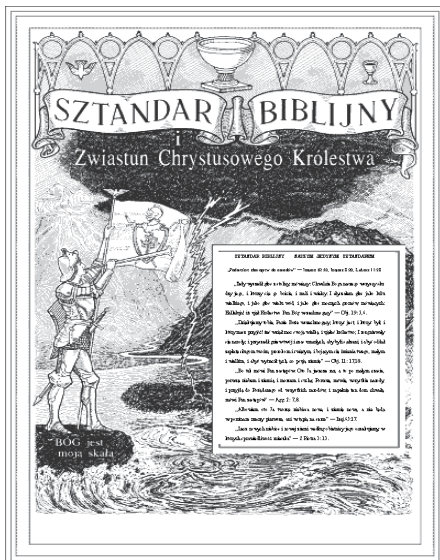


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wie-
rzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Sło-
wo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za po-
średnictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w
obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem
„onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifa-
niczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

PROROK TAKI JAK MOJŻESZ

5 Moj. 18: 9-19

„Tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat” (Jan 6:14).

SPOŚRÓD wielkich postaci historycznych Mojżesz wyróżnia się jako wódz, prawodawca i władca. Łączył on w sobie trzy urzędy — proroka, kapłana i króla.

Jako król (przedstawiciel wielkiego Króla Jehowy) mógł być (można by Go tak sklasyfikować) monarchą, którego cichość i łagodność chroniła znajdujących się pod jego pieczę przed jakimkolwiek samowolnym używaniem swojej władzy i autorytetu.

Chociaż Aaron był właściwym najwyższym kapłanem, w o wiele szerszym sensie pełnił jednak swój urząd pod zwierzchnictwem Mojżesza i jako jego przedstawiciel; ten ostatni miał taki sam przywilej wchodzenia do Świątynicy i Świątynicy Najświętszej, a przy końcu ofiar pojednania razem z Aaronem udzielał ludowi błogosławieństwa pojednania (3 Moj. 9: 22,23).

Jako prorok, nauczyciel i prawodawca, Mojżesz, działając zgodnie z instrukcjami Pana znacznie wyprzedził nie tylko współczesnych sobie, lecz wielu tych, którzy później próbowali naśladować i ulepszać podane przez niego prawa.

W tym wszystkim był jednak typem wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, z którym Bóg związał realizację (w słusznym czasie) jeszcze większego wyzwolenia dla jeszcze większych rzesz ludzi i jeszcze lepszego królestwa obietnicy — królestwa Tysiąclecia. Mojżesz nie przyjął tytułu króla czy kapłana, chociaż jak zauważyliśmy skromniejsze tytuły proroka, nauczyciela czy przedstawiciela Boga, w jego przypadku, oznaczały także funkcję królewską i kapłańską.

Do tego czasu Izrael dotarł do granic Palestyny na wschód od rzeki Jordan i pobił Amorejczyków oraz woj-

ska Oga, króla Basańskiego — słynnego z Psalmów — olbrzyma ze znanego żelaznego łoża. Mojżesz (liczący już sto dwadzieścia lat) uprzedzony przez Pana o bliskim końcu jego misji z powodu grzechu powtórnego uderzenia skały (2 Moj. 17:1-7; 4 Moj. 20:11), w wyniku czego nie mógł wejść do ziemi obiecanej, zwołał Izraelitów, by przekazać im ostatecznie posłannictwo — moglibyśmy powiedzieć — pożegnalne.

OBRZYDLIWOŚĆ LUDÓW KANAANU

Nasza lekcja jest częścią tego pożegnalnego przemówienia, które (jak sądzimy) wygłoszone zostało w najbardziej poruszającym stylu wielkiego nauczyciela i było odbiciem jego szczególnej troski o dobro ludu, dla którego poświęcił zaszczyty Egiptu i swe życie. Przez czterdzieści lat lud ten był ćwiczony i karany podczas wędrówki na drogach Pańskich, a jednak jego wielki przywódca zdawał sobie sprawę z tego, że lud ten potrzebuje szczególnej ochrony przed złem, które zdegradowało ludy Kanaanu — przed osaczeniami szatana i upadłych aniołów działających przez ludzkie narzędzia i media.

Gdziekolwiek by spojrzeć po pogańskich narodach stwierdzimy, że złe duchy mają duży udział w degradowaniu ludzkiej rodziny. Oddziaływując na naturalne i religijne uczucia człowieka wypaczają je w różne formy zmysłowości, a jego cześć dla Boga skierowały — jak oświadczają Apostołowie — albo na siebie i diabłów, albo na czworonożne zwierzęta i płazy, czy też drewniane lub żelazne bożki (Rzym. 1:23; Obj. 9:20; 1 Kor. 10: 20).

Wierzmy, że ci którzy badają tę sprawę nie znajdują powodów, by wątpić w naszą wypowiedź, iż upadłe duchy są przyczyną wszystkich religijnych złudzeń tego świata. Ich zdolność do zwodzenia i oszukiwania jest mniejsza w proporcji do światła Ewangelii Chrystusowej, jaka dotarła do danego serca, społeczności czy narodu. [Zob. broszurę „*Spirytyzm starożytny i współczesny*”].

MOJŻESZ WYMIENIA RÓŻNE FORMY ZWODZENIA PRZEZ DUCHY I „CUDA”

Wielki prawodawca wymienia (5 Moj. 18:10-14) osiem różnych form zwodzenia przez duchy i cudowne działania:

(1) Wróżenie — uzyskiwanie informacji ze źródeł

okultystycznych, od duchów przy pomocy znaków, wyroczni itp.

(2) Zapowiedź, wróżba — ustalanie pomyślnych i niepomyślnych okresów oraz ich przestrzeganie, co poddaje umysł niewoli złych duchów. W obecnym czasie, pośród wielu, uważa się za niepomyślny trzynasty dzień miesiąca przypadający w piątek oraz niektóre fazy księżyca.

(3) Czarownik — osoba zdolna do nadrzędnego kontrolowania umysłu, dzisiaj znana jako hipnotyzer.

(4) Czarownica lub czarnoksiężnik — osoba która utrzymuje, że jest w stanie wywierać wpływ na życie innych ludzi i w wielu przypadkach to czyni, choć nie w stopniu jaki jest jej często przypisywany i oczywiście nigdy w opozycji do Boskiej mocy.

(5) Czarodziej — zaklinacze węży itp., łącznie z tymi, którzy mocą zbliżoną do hipnotyzmu przypisują sobie zdolność rzucania uroków na ludzi i zwierzęta, wiązania magicznych węzłów itp.

(6) Kontaktujący się z zaprzyjaźnionymi duchami. Wśród dzisiejszych spirytystów są media utrzymujące, iż posiadają swego zaprzyjaźnionego ducha, podczas gdy inni przyznają się do ogólnych kontaktów z duchami.

(7) Czarnoksiężnik — ten który powołuje się na posiadanie ukrytej czy tajemnej mądrości, jak niektórzy podają, są to ci, którzy utrzymują ogólny kontakt z duchami w przeciwieństwie do pozostających w kontakcie z „zaprzyjaźnionym duchem”.

(8) Nekromanta — ktoś, kto przyznaje się do utrzymywania kontaktów z umarłymi, jak czynią to dzisiejsze media duchowe.

Mojżesz oznajmił, że wszyscy uczestniczący w takich poczynaniach są obrzydliwością Panu i że narody zamieszkujące Kanaan zostały pozbawione swej ziemi na rzecz Izraela głównie dlatego, że przeszły na te diabelskie doktryny i kontakty z diabłami. Izraelici mieli być pod tym względem całkowicie wolni od czegokolwiek w tym rodzaju. Swe informacje mieli zdobywać nie od upadłych duchów, uosabiających zmarłych lub cokolwiek innego, lecz od Boga przez określone przez Niego wyrocznie, prawa, przykazania itp.

UNIKAJCIE TEGO ZŁA

Sadzimy, że nacisk wywierany na duchowych Izraelitów, gdziekolwiek się znajdują, nigdy nie będzie zbyt silny, tam gdzie występuje potrzeba unikania kontaktów z dzisiejszymi przedstawicielami tego zła. A zatem dla tego, kto poznał posłannictwo Pańskie na ten temat, nie jest błahą sprawą uczestniczenie w seansach spirytystycznych, odwiedzanie wróżbitów, praktykowanie lub poddawanie się jakimkolwiek hipnotyzerom czy innym przedstawicielom szatana i upadłych aniołów, czy czarnej magii lub używanie różnych modnych obecnie przyrządów do wróżenia, takich jak deseczki dla mediów do pisania w czasie seansów. [Deseczkę lub planszетkę wspomina ten sam autor w broszurze „*Spirytyzm starożytny i współczesny*”, str. 65. Słowo „deseczka” w Pełnym Encyklopedycznym Słowniku Webstera zdefiniowane jest jako „mała deseczka w kształcie serca na dwóch rolkach z ołówkiem i rylcem lub igłą (np. gramofonową), która przesuwana po pewnej powierzchni lekkim, mimowolnym naciskiem opuszek palców podobno rysuje sensowne wzory lub informacje pisemne odzwierciedlające podświadome myśli, zjawiska psychiczne, jasnowidzenie itp.; por. z deską ouija — Red]. W dawnych czasach jak również i obecnie wiele z tych obrzydliwości jest praktykowanych przez tę samą osobę, na przykład czarownica z Endor utrzymywała także kontakty z umarłymi.

Dawne prawa były tak surowe, że na śmierć byli skazywani nie tylko praktykujący te formy zła, lecz i ci, którzy ich do tego zachęcali przez szukanie ich rad itp. Gdyby nie te drastyczne prawa, Izrael niewątpliwie w znacznie większym stopniu uległby deprawującemu wpływom, a tym samym odpowiednio do tego zdemoralizowałby się tak jak pogańskie narody, które, o czym podaje Apostoł, zamiast Boga czczą diabłów, a ich nauki zamiast od Pana pochodzą od diabłów, złych duchów, „duchów zwodzących”.

ZŁE DUCHY NADAL DZIAŁAJĄ

Nie wahamy się jednak mówiąc, że te złe duchy, przez oszustwa i stosowanie różnych praktyk okultystycznych od potopu usiłują zdobyć władzę nad ludzkością, kuszą ją i mamią, doprowadzając do poddania się wpływowi strachu i przesądów, do stanu umysłowej niewoli, tak, by można nią kierować przez kłamstwo, a nie prawdę. Jest to jeden ze sposobów, przez który, jak podaje Apostoł, „bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych” (2 Kor.4:4), przeszkadzając w ten

sposób światłu dobroci Bożej, emanującej z twarzy Jezusa Chrystusa, rozświecić się w sercach ludzi (2 Kor.4:6).

Jak już wspomnieliśmy, ta sama moc działa nadal nawet w chrześcijaństwie pod postacią praktyk „nowego wieku”, spirytyzmu, teozofii, hipnozy i „nauki chrześcijańskiej”. Uważamy nawet, że zwodniczo działa ona i przez tych, którzy utrzymują, że są napełnieni i kierowani przez Ducha Świętego, prowadzącego do stanów transu, dziwactw „jazdy diabelskiej” (karkołomna kolejka w parku rozrywki) i wielu niewłaściwych rzeczy uprawianych przez ludzi, którzy błędnie utrzymują, iż są napełnieni Duchem Świętym, lecz w rzeczywistości są napełnieni i kontrolowani przez złe duchy, „ponieważ czynią ich sprawy”. Nasz Pan i Apostołowie byli napełnieni Duchem Świętym i możemy być pewni, że jego charakter i manifestacje nie uległy zmianie od ich czasów; możemy też być pewni, że duchy skłaniające ludzi do niewłaściwego zachowania są „duchami kłamliwymi”.

POGAŃSKI BÓG MOLOCH W OBRZĄDKU IZRAELA

To właśnie pod wpływem nauk tych złych duchów ludy Kanaanu po raz pierwszy ustanowiły dolinę Hinnom miejscem tortur. W dolinie tej, znajdującej się poza Jerozolimą (obecnie znanej w języku greckim jako Gehenna) znajdował się pusty w środku mosiężny posąg boga Molocha, na którego wyciągniętych ramionach po uprzednim rozgrzaniu go do czerwoności umieszczano niekiedy składane w ofierze dzieci. Bóg przestrzegał swój lud przed tą i każdą inną formą okrucieństwa, a także przed złymi duchami, które chciałyby zwieść i wypaczyć jego umysł, by doprowadzić go do takich okropnych oraz szalonych praktyk i wierzeń. Tak więc dla Izraela dolina ta zamiast miejscem ofiar stała się symbolem wtórej śmierci, miejscem spalania padliny oraz ciał niektórych niegodziwych przestępców uznanych za niegodnych należytego pogrzebu. Z zarządzenia Pańskiego w dolinie tej ani nigdzie indziej w Izraelu nie były jednak dopuszczone żadne tortury – niszczeni w niej byli tylko martwi, a nie żywi (zob. 2 Król.23:10).

Jesteśmy radzi, że żyjemy w czasach kiedy takie Molochowe tortury są obrzydliwością, w czasach gdy co najmniej cały cywilizowany świat traktuje wszelkie takie praktyki z odrazą. Niemniej jednak złe duchy w celu dostosowania się do intelektualnie wyższej sfery Izraela *duchowego* działają na intelektualnie wyższym poziomie.

Wprowadziły one do niego tyle fałszywych doktryn, że szerokie rzesze chrześcijaństwa od stuleci przypisują Wszchemogącemu Bogu miłość charakter i usposobienie o wiele gorsze od tego, jakie posiadał Moloch! Te fałszywe teorie wrzuciły do ognia nie tylko *nieliczne* ofiary dla zadowolenia Jehowy, lecz postawiły w takiej roli całą ludzką rodzinę, by była obiektem wiecznych mąk. Wyjątek stanowią stosunkowo nieliczni, którzy w szczerości serca, wiary i posłuszeństwa już w obecnym życiu zwracają się ku Chrystusowi i unikają w ten sposób wieczności cierpień.

Ta doktryna diabłów została wprowadzona do duchowego Izraela w okresie nazywanym przez nas ciemnymi wiekami. Nie znajduje ona żadnego poparcia w Słowie Bożym ani w Zakonie, ani w prorokach, ani w żadnej rozprawie apostołskiej Nowego Testamentu. W najlepszym razie rości sobie prawo do oparcia się na źle rozumianych przypowieściach naszego Pana i pewnych źle zrozumianych symbolicznych przenośniach Apokalipsy. Niemniej jednak dzieło złych duchów było tak dokładne, że masy chrześcijaństwa są całkowicie przekonane, iż Biblia jest źródłem i podstawą tej okropnej doktryny o wiecznych mękach — tego Molochowego okrucieństwa przypisywanego Bogu miłości. Teraz, gdy umysły chrześcijan wyzwalają się i już nie wierzą w takie doktryny, skłonni są odrzucać całą Biblię, Słowo Pańskie, mniemając, że jest ona źródłem tego strasznego, bluźnierczego błędu. W ten sposób upadły duchy znowu zwodzą wielu nowymi pomysłami: praktykami „nowego wieku”, „nauką chrześcijańską”, teozofią, spirytyzmem — czymkolwiek i wszystkim, byle tylko odciągnąć masy od prostoty, piękna i wielkości Boskiego Słowa i planu.

ANTYTYPICZNY PROROK

Po takim ostrzeżeniu ludu Mojżesz przypomina, że jest jedynie typem większego Proroka, którego Pan poprzednio obiecał (5 Moj. 18:15-19). Ta wcześniejsza obietnica złożona została przy górze Synaj na Horebie, kiedy to Bóg przedstawił typ na zawarcie Nowego Przymierza i kiedy lud widział błyskawice, słyszał grzmoty i czuł drżenie ziemi, które reprezentowało czas wielkiego ucisku przy końcu obecnego wieku. Wtedy wołali do Pana błagając, by nie zwracał się do nich bezpośrednio, lecz przez Mojżesza jako pośrednika. To właśnie tam Pan oznajmił o ustanowieniu antytypicznego Przymierza Nowego przez jeszcze większego Pośrednika niż Mojżesz — owego wielkiego Proroka, którego Pan wzbudzi. Nasz podstawowy werset wskazuje na człowieka Jezusa Chrystusa jako tego wielkiego Proroka,

lecz Żydzi składający tę deklarację nie zdawali sobie w pełni sprawy z sytuacji. Ściśle rzecz biorąc, Jezus w *ciele* nie był tym wielkim Prorokiem, choć dzieło zapieczętowania na Kalwarii Nowego Przymierza Jego krwią było konieczne, zanim mógł być ożywiony w duchu jako nowe stworzenie, umartwiony w słabości, ale ożywiony w mocy, umartwiony w niesławie, ale ożywiony w chwale, umartwiony w ciele (cielesnym, ludzkim ciele), ale ożywiony jako istota duchowa na poziomie chwały, czci i nieśmiertelności.

Ten wielki obiecany przez Boga Prorok nie jest człowiekiem, nie ma ludzkiej natury, lecz jest Panem chwały, który za cenę swego własnego życia kupił cały świat i wkrótce stanie się jego wielkim Prorokiem, Kapłanem i Królem, by prowadzić, kierować, rządzić, naprawiać, podnosić i ostatecznie doprowadzić do doskonałości każdego, kto będzie chciał być w harmonii z Bogiem, a pozostali ludzie zostaną odcięci od życia we wtórej śmierci. Apostoł Piotr w przemówieniu zapisanym w Dz.Ap.3:23 podkreśla ten element ostatecznego końca wszystkich tych, którzy nie zechcą być posłusznymi temu wielkiemu Prorokowi: „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała [nie była posłuszna] tego proroka, będzie wygładzona z ludu” — we wtórej śmierci. Lecz Boski plan jest jeszcze wspanialszy: z Boskiego punktu widzenia nasz uwielbiony Pan Jezus ma być Głową, a wierni z Jego Kościoła mają stanowić członków tego wielkiego Proroka. Pan Bóg wzbudził naszego Pana Jezusa jako Głowę tego Proroka już ponad dziewiętnaście stuleci temu, i od tego czasu szuka (wśród odkupionych dzieci ludzkich) tych, którzy po wypróbowaniu zostaną ostatecznie uznani za współdziedziców godnych Królestwa, członków ciała tego wielkiego Proroka.

Choć jest to razem wzięwszy niewielka grupa, 144.000, powołanie do niej było tak szczególne, a próby, akceptacja i karania tak dokładne, że cały wiek Ewangelii był potrzebny do znalezienia i udoskonalenia tych członków Kościoła, a ponieważ wszyscy zostali już znalezieni i w pierwszym zmartwychwstaniu wyniesieni do chwały, czci i nieśmiertelności oraz współdziedzictwa z ich Panem i Głową, nadejdzie ten wielki Prorok, by podjąć swe wielkie dzieło.

Wtedy nastąpi wyzwolenie wszystkich, którzy są ludem Bożym i którzy pragną Mu się ofiarować, czcić Go i zerwać z grzechem; wszyscy tacy pod wodzą tego wielkiego Proroka otrzymają sposobność wyzwolenia, kierownictwa i wejścia do Kanaanu Tysiąclecia. Chwalmy Boga za tak wspaniałą perspektywę dla świata!

Chwalmy Boga za przywilej naszych obecnych błogosławieństw w zaproszeniu i sposobności identyfikowania

się z tym wielkim Prorokiem przez wierność Temu, który wykupił nas swą własną ceną krwią!

BS '91,41-44.

UBITY OD BOGA I UTRAPIONY

Mar. 15: 22-37

„Zaiste on niemoce nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony” (Iz. 53:4)

JEZUS przepowiedział swe ukrzyżowanie mówiąc, że „jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy” — musi być ukrzyżowany. Miedziany wąż został zatem użyty jako typ Jezusa. Był On rzeczywiście święty, niewinny, nieskalany, lecz zajął miejsce grzesznika — był traktowany jak grzesznik. Najsurowszą karą pod zakonem było ukrzyżowanie: „Przeklęty każdy, który wisi na drzewie”. Tak więc, jak podaje Apostoł, Jezus stał się przekleństwem za nas (Gal.3:13). Zajął miejsce grzesznika, choć sam nie znał grzechu. „Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:3).

Nie można oczywiście znaleźć powodu, by kwestionować zapisane w Nowym Testamencie fakty związane z ukrzyżowaniem Jezusa. Panuje jednak powszechne zamieszanie co do przewidzianych w nim przez Boga korzyści i celu. Chrześcijanie świadomi są tego, że śmierć Jezusa jest ich zbawieniem — jednak wielu nie rozumie dokładnie w jaki sposób. Prorok Izajasz podaje nam Boskie wyjaśnienie.

BOLESNA DROGA JEZUSA!

Zbawiciel w dużym stopniu był osłabiony swą trzyipółletnią służbą, w czasie której bez ograniczeń udzielał swych sił żywotnych ludziom przez leczenie ich chorób. Poza tym od chwili wysłania uczniów w celu przygotowania Paschy pozostawał bez snu pod stałym napięciem. Okres ten obejmował ciężkie doświadczenia związane z Paschą i ustanowieniem Pamiątkowej Wieczerzy, drogę do Getsemane, spędzone tam godziny bólu i słabości, następujące po nich doświadczenia, sądenie przez najwyższych kapłanów przed Sanhendrynem, sąd przed Herodem i Piłatem, biczowanie itp. – wszystko to stanowiło dla Niego ciągle napięcie.

Skazany na ukrzyżowanie przez tych, dla których poświęcił swój niebiański dom i chwałę, musiał jeszcze

nieść swój własny krzyż (Jan 19:17). Prawdopodobnie czynił to tak długo, dopóki Jego słabość nie zmusiła Go do zatrzymania się pod jego ciężarem, ponieważ trzy z opisów Ewangelii podają, że jeden z przygodnych widzów został zmuszony do przyjścia Mu z pomocą (tekst oryginału nie podaje wyraźnie czy niósł on cały krzyż, czy idąc za Jezusem niósł tylko jego część).

Gdzie byli Piotr, Jan, Jakub, Tomasz i inni Apostołowie, że samorzutnie nie zgłosili się do pomocy? Być może powstrzymywał ich strach. Ale jakie błogosławieństwo stracili! Tradycja podaje, że Cyrenejczyk, który z przymusu niósł krzyż, dzięki doświadczeniom tej chwili stał się przez wyciśnięcie na jego sercu prawdy poselstwa Zbawiciela jednym z naśladowców Nazarejczyka.

„NIE PŁACZCIE NADE MNĄ”

Dookoła zgromadzone były płaczące niewiasty i dziwimy się, że żadna nie przysłała z pomocą. Zwracając się do nich, Jezus powiedział: „nie płaczcie nade mną, ale raczej same nad sobą płaczcie i nad dziećmi waszymi”. Niektórzy badacze Biblii przypuszczają, że wypowiedziane przy tej okazji słowa Mistrza w pewnym sensie dotyczą wielkiego ucisku, jaki trzydzieści siedem lat później przyszedł na naród żydowski w postaci zniszczenia Jerozolimy. Zakłada się, że zniszczenie Jerozolimy było typem, który zapowiadał jeszcze większy ucisk, jaki nastąpi w czasie kończącym *obecny* wiek.

Następnie Jezus zaczął mówić o szukaniu przez nich gór i pagórków dla osłony i ochrony (Łuk.23:30). Nie powinniśmy sądzić, że ktokolwiek mógłby się modlić, by padały na niego góry, należy raczej przyjąć, że wielu będzie szukało, pragnęło i modliło się o ukrycie ich, o ochronę przed szalejącym uciskiem. Góry reprezentują rządy, a skałami społeczeństw są organizacje społeczne,

z których każda dąży do ochrony własnych członków. Żydzi rzeczywiście szukali ochrony rządów i społeczeństw. Te same wyrażenia (o górach i pagórkach) stosują się do końca wieku Ewangelii. W czasie swego drugiego adwentu Chrystus objawi się w niszczącym sądzie, który doprowadzi do końca obecnego porządku rzeczy i przygotuje drogę dla nowego Króla.

Jezus pyta: „Ponieważ się to na zielonym drzewie dzieje, cóż będzie na suchym?” (Łuk.23:31). Wydaje się porównywać tutaj naród żydowski do drzewa figowego, które na skutek Jego klątwy, czyli wyroku, szybko uschło. Tak więc pięć dni przed ukrzyżowaniem, jadąc na oślicy do Jerozolimy i płacząc nad nią, Jezus powiedział: „Oto wam dom wasz pusty zostanie”. W tak krótkim czasie, gdy drzewo figowe było jeszcze zielone, jego władcy osiągnęli punkt krytyczny i przez ukrzyżowanie Go byli gotowi pogwałcić wszelkie prawa i zapomnieć o sumieniu.

Jeśli zło działało tak szybko w kierunku tak straszliwego pogwałcenia sprawiedliwości, to czego należało spodziewać się później — co rzeczywiście się stało — gdy to żydowskie drzewo figowe już zupełnie uschło i straciło cały swój sok (żywołność)? Skoro władcy Izraela mogli usankcjonować taką niesprawiedliwość i bezprawie, podczas gdy Izrael wciąż jeszcze znajdował się w łasce i żywołności, z rąk władców pogańskich należało się spodziewać czegoś jeszcze gorszego. Dla przykładu: gdy Jerozolima została później zniszczona, rzymska armia za jednym razem ukrzyżowała setki jej mieszkańców. Poza tym, po odejściu Jezusa, wobec Apostołów i pierwotnego Kościoła dokonywano okropnych zbrodni.

JEZUS OKAZYWAŁ DUCHA PRZEBACZENIA

Słów naszego tekstu, które brzmią: „Ojczy! Opuść im, boć nie wiedzą, co czynią”, nie znajdziemy w najstarszych greckich manuskryptach. Jednak opierając się na liczbowaniu biblijnym i wyraźnym naśladowaniu tego ducha przez kamionowanego Szczepana (Dz.Ap.7:60), prawdopodobnie słowa te są prawdziwe.

Jezus musiał wiedzieć, że grzech Żydów sprowadzi karę. W swej przypowieści zapowiedział, że Bóg ukarze ich i spali ich miasto (Mat.22:7). W kontekście tym słowa „same nad sobą płaczcie” oznaczały karanie Żydów za ich grzechy i że ten grzech nie będzie im całkowicie przebaczony. Znanym jest fakt, że Żydzi przez ponad osiemnaście stuleci byli odcięci od Boskiej

łaski. Zupełnie właściwym jest przypuszczenie, że Jezus znajdował się w całkowitej zgodzie z Ojcem w tym aspekcie Boskiego planu i że On nie przeczył Boskiej woli mówiąc o ostatecznym odpuszczeniu im grzechu.

Św. Paweł także mówi o tym samym powołując się na ucisk, jaki spotkał Żydów po odrzuceniu Jezusa. „Przyszedł na nich gniew aż do końca” (1 Tes.2:4-16).

Z drugiej strony możemy być pewni, że Jezus, który oddawał swe życie za Żydów, nie pragnął, by nie otrzymali oni odpowiedniej kary za ich wielki grzech zabicia tego Jedyne, którego Jehowa szczególnie wysłał do nich jako swego przedstawiciela — swego Syna. Sprawiedliwą karą za taki grzech, jeśli był świadomy, byłoby oczywiście całkowite zniszczenie. Ale Apostoł zwrócił uwagę, że krew Jezusa opowiada lepsze rzeczy — nie jedynie sprawiedliwość (Żyd. 12:24). Jego krew mówi o odpuszczeniu grzechów nie tylko dla pozostałej części świata, lecz także dla Żydów. Mówi ona o pełnej sposobności pojednania się z Bogiem podczas Królestwa Mesjasza.

Św. Piotr potwierdza myśl, że Żydzi nie byli całkowicie odpowiedzialni za swe postępowanie z powodu (przynajmniej) częściowej ignorancji. Zwracając się później do niektórych z nich powiedział: „wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi”, gdyby bowiem wiedzieli, nie ukrzyżowaliby „dawcy żywota” (Dz.Ap.3:15-17). Prorok Zachariasz pokazuje nam, że w słusznym u Boga czasie zostaną otworzone oczy zrozumienia całego świata. Wszyscy te rzeczy zrozumieją inaczej, a Żydzi są szczególnie wymienieni jako ci, którzy Go przebodli. Wtedy Pan wyleje na nich ducha modlitwy i błagania, i zobaczą Tego, którego przebodli i będą płakać nad Nim (Zach. 12:10), zdając sobie sprawę z tego, że torturowali swego najlepszego Przyjaciela – swego Odkupiciela.

ROZDZIELILI SZATY MOJE

Na zatwardziałość serc rzymskich żołnierzy wskazuje fakt, że gdy Jezus umierał, oni rzucali losy o Jego dzianą, bez szwu, szatę, dzieląc między siebie Jego zewnętrzne odzienie. Mamy Boską obietnicę, że rezultatem Tysiącletniego Królestwa będzie usunięcie kamiennych serc i danie w ich miejsce serc wrażliwych (Ezech. 11:19). O, jak bardzo cała ludzkość potrzebuje pełnej restytucji do obrazu i podobieństwa Boga pierwotnie pokazanych w Adamie, a następnie w człowieku Jezusie!

Postawę świata ilustrują także dwaj przestępcy, straceni w tym samym czasie, umieszczeni po obydwóch stronach Jezusa, który przez napis na krzyżu nazwany został Królem Żydów. Jeden z tych towarzyszy w cierpieniu oskarżał Jezusa o oszustwo żartując z Niego, by zademonstrował swą moc, jeśli ją posiadał, przez zbawienie siebie i swych towarzyszy. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że gdyby Jezus ocalił siebie, nie mógłby stać się Zbawicielem świata!

Drugi ze złoczyńców przyjaźnie odnosił się do Jezusa stwierdzając, że nie uczynił On nic złego i został niesprawiedliwie oskarżony. Zwracając się następnie do Jezusa, wyraził wiarę w Niego prosząc o nagrodę za swe życzliwe słowa. Powiedział: „Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego”. Biedny złoczyńca wiedział, że Jezus utrzymywał, iż jest Królem; stał blisko, gdy Jezusowi zadano pytanie: „Tyżeś jest król Żydowski?”; słyszał też Jego odpowiedź: „Królestwo moje nie jest z tego świata [wieku]”. Charakter i wygląd Jezusa były tak szlachetne, że złoczyńca uznał, iż On godzien jest być Królem. A jeśli rzeczywiście był tym, za kogo się podawał? A jeśli w życiu pozagrobowym okaże się On Mesjaszem? Przynajmniej powie prawdę i dobre słowo w Jego obronie i poprosi o pamięć, gdyby kiedykolwiek miał On objąć swą królewską władzę.

Wydaje się, że odpowiedź Jezusa była przez nas wszystkich w przeszłości źle rozumiana. Myśleliśmy, że obiecał On złoczyńcy, iż będzie wraz z nim w Królestwie jeszcze tego samego dnia. Z innych oświadczeń Pisma Świętego dowiedzieliśmy się jednak, że sam Jezus nie był w tym dniu w Królestwie, lecz w nowym grobie Józefa; że ze stanu śmierci, szeolu, hadesu, grobu powstał dopiero trzeciego dnia; że nawet wtedy, po Swym zmartwychwstaniu, powiedział do Marii: „Nie wstąpiłem jeszcze do Ojca mego”. Oczywiście jest zatem, że Jezus przez to nie rozumiał, iż w tym samym dniu wraz z złoczyńcą będzie w raju. (Niektórzy snują domysły, że musieli oni udać się do pewnej „części piekła” zwanej rajem, lecz to sprzeciwia się obrazowi raju, jaki rysują inne wersety biblijne).

RAJ NIEBAWEM BĘDZIE PRZYWRÓCONY

A oto prawdziwe wyjaśnienie. Raj, utracony przez upadek ponad sześć tysięcy lat temu, już niebawem ma być przywrócony przez Mesjasza w Jego wspaniałym Królestwie. To właśnie wtedy złoczyńca chciał, aby On o nim przypomniał sobie – „gdy przyjdiesz do królestwa twego”. Od tego czasu ów człowiek śpi w

stanie śmierci, czekając na nastanie Królestwa Mesjasza. Odpowiedź Jezusa była całkowicie z tym zgodna: Amen. Niech tak się stanie. „Zaprawdę powiadam tobie dziś [tego dnia, gdy wygląda na to, że nie mam żadnego przyjaciela, i gdy nic nie wydaje się mniej prawdopodobne niż to, że kiedykolwiek będę miał królestwo; Powiadam ci dziś], będziesz ze mną w raju”.

Królestwo Jezusa szybko rozpocznie dzieło przekształcania świata w raj. Przy wzbudzeniu miliardów ludzi, którzy zasnęli w śmierci, Mistrz będzie pamiętał także o tym złoczyńcy. Z pewnością wielkie błogosławieństwo będzie jego udziałem w raju, a to z powodu wypowiedzianych na krzyżu słów pociechy, szczególnie dlatego, że słowa te wskazują na czule i skruszone serce, takie, które jako pierwsze przyjmie błogosławieństwa Królestwa.

Jezus polecił swą matkę opiece ucznia Jana, co oznacza że jej mąż, Józef, już nie żył. Wskazuje to również na troskę Mistrza o dobro drogiej Mu osoby, nawet w godzinie krańcowego cierpienia.

Wołanie umierającego Mistrza: „Boże mój! Boże *mój!* Czemuś mnie opuścił?” świadczy, że On nie twierdził, iż jest niebiańskim Ojcem, lecz Synem. Ilustruje to nam również jak Mistrz w najdrobniejszym szczególe poniósł karę grzesznika. Kara za grzech nie oznaczała jedynie śmierci, lecz także odcięcie od społeczności z Bogiem. Zajmując miejsce grzesznika, Jezus musiał choć przez chwilę w pełni doświadczyć stanu wyobcowania grzesznika. [Potem najwyraźniej otrzymał jakiś rodzaj ponownego zapewnienia („iż (...) się wypełniło Pismo” — Jan. 19:28) i mógł wypowiedzieć następne słowa].

OSTATNIE DWA ZDANIA JEZUSA

Słowa Mistrza: „Wykonało się” (Jan 19:30) przypominają nam Jego oświadczenie z poprzedniego dnia: „Aleć mam być chrztem [na śmierć] ochrzczone; a jakom jest ściśniony [w trudnościach] póki się to nie wykona!” – nie dobiegnie końca (Łuk. 12:50). Teraz wypełniła się ziemską misja naszego Pana. Przyszedł, by umrzeć i wykupić potępiony na śmierć rodzaj Adama. Wraz ze swym ostatnim tchnieniem, kończąc życie chciał powiedzieć, że dopełnił dzieła ofiarowania się za grzechy świata.

„Ojcie! W ręce twoje polecam ducha mego” (Łuk.23:46) przypomina nam o tym, że Jezus złożył swe ludzkie życie ufając, iż zmartwychwstanie. Nie *stracił*

On swego prawa do życia, ponieważ wszystko uczynił doskonale, tak jak tego wymagał Bóg (w przeciwieństwie do Adama, który utracił swe prawo do życia). Posiadany przez Jezusa duch życia został przeniesiony z poprzedniego niebiańskiego stanu; Bóg użył zasady życia Logosa, doprowadzając do narodzenia Jezusa jako ludzkiej istoty. Tak więc nadal mógł On mówić o nim jako swym własnym duchu, swym własnym prawie do życia, oddanym jedynie na pewien czas, by zgodnie z Boską obietnicą mógł być Mu ponownie udzielony w zmartwychwstaniu. Jezusa prawo do *ludzkiego* życia zostanie przekazane rodzajowi ludzkiemu przy *jego* zmartwychwstaniu.

Tak więc ustęp ten oznacza, że umierając Jezus zdeponował u Ojca swój przywilej życia będąc całkowicie poddanym woli Ojcowskiej w tym, co miało się z nim (przywilejem życia) stać. W wieku Ewangelii Ojcu upodobało się użyć Jezusowego przywileju życia w ludzkiej naturze — co w Jego przypadku oznaczało prawo do życia jako istoty ludzkiej — jako ceny okupu za Kościół, i podobnie użyje go za świat w wieku Tysiąclecia.

Ojciec również z zadowoleniem udzielił Jezusowi, przy Jego zmartwychwstaniu, Chrystusowego przywileju życia, jako Boskiej istocie, co w Jego przypadku

oznaczało prawo do życia na poziomie Boskiej natury — dla Jego osobistego użytku, jako wrodzonego przymiotu żywej istoty.

Ostatnia część wersetu z Łuk. 23:46, w tłumaczeniu z języka angielskiego brzmi: „...*oddal swego ducha*”, co jest niewłaściwym tłumaczeniem. Słowa, które zaznaczyliśmy kursywą zostały przetłumaczone z jednego greckiego wyrazu: nie z rzeczownika *pneuma*, lecz z czasownika *exepneusen*, który dosłownie znaczy: wydał tchnienie, oddychając *wypuścił* z płuc powietrze. Słowo „*duch*” w języku staroangielskim i staropolskim oznaczał jakąkolwiek duchową istotę, ale obecnie jest używany w znaczeniu duchowej istoty ze świadomością osobowego istnienia, niezależnym od jej ludzkiego ciała, prawdopodobnie opuszczanym w chwili śmierci. Pojęcie to wywołuje urojone obrazy, które pojawiają się w fikcyjnych opowieściach (oraz w licznych rozpowszechnionych ideach religijnych). A jednak prawda jest rozumna i podnosząca na duchu. Umarli są umarłymi, lecz wkrótce będą wzbudzeni. Dzięki niech będą naszemu Odkupicielowi, Panu i Królowi, Panu Jezusowi Chrystusowi.

Dzięki niech będą Bogu za niewymowny dar Jego miłości (2 Kor.9:15)! Obyśmy wszyscy mogli cieszyć się dobrodziejstwami, jakie otrzymujemy, szczególnie w tym okresie Pamiątki!
BS '91,17-20.

PSALM

1. Kiedy wychodził Izrael z Egiptu, * dom
Jakuba spośród ludu obcej mowy,
2. Stał się Juda przybytkiem jego, * Izrael Jego
władztwem.
3. Morze zobaczyło i uciekło, * Jordan wstecz
popłynął.
4. Góry skakały jak barany, * pagórki jak jagnięta.
5. Cóż ci jest, morze, że uciekasz, * czemu
wstecz popłynąłeś, Jordanie ?
6. Góry ! Że skaczecie jak barany, * pagórki —
niby jagnięta ?
7. Przed obliczem Pana zadrzyj, ziemio, * przed
obliczem Boga Jakubowego.
8. Który zmienia opokę w jezioro, * krzemień
w wód krynicę.

(Psalm 114)